Nr. 62. We Lwowie, Wtorek dnia 11. Marca 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie Austriackiem [illegible] do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr, Szwecji i Danji 6, Francji 21 franków, Anglji [illegible] 15, Włoch i państw [illegible] 13.

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. [illegible] Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 20. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem; [illegible] opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. marca.

(Sprawy bieżące. — *Wehrztg.* o ustąpieniu Polaków z Rady państwa. — Z komisji Izby posłów. — Statystyka żydów w Austrji.)

Deutsche Ztg. czuje doskonale, że uchwalenie reformy wyborczej a nawet i wprowadzenie jej w życie nietylko mało się przyda, ale może zabójczy zadać cios centralizmowi, jeżeli się centralizm tak nie uwinie, aby nikt inny, tylko on mógł z niego zbierać owoce, jeżeli nie opanuje okręgów wyborczych. W tym celu więc podaje różne ciekawe środki, które na razie pomijamy; ale trudno pominąć zakończenie: „A na koniec jeszcze jedno: stronnictwo wiernokonstytucyjne jest formą, stronnictwo narodowo-niemieckie zaś ideą tej formy. Niechajże forma a idea coraz więcej się zlewają, i uczmy się wszyscy wszelkiego możliwego wyzyskiwania terrenu konstytucyjnego, byleśmy przytem nie przepominali o duchu jedynie zwycięzkim.“

Sejmowe prawo obsyłania Rady państwa było najwalniejszym szańcem całości Austrji, dzisiaj ten szaniec już zdobyty, wkrótce będzie i zwalony, a centralizm trąbiący na zwalisku do gromadzenia się szyków zwycięzkich, śmiało teraz obwieszcza: w jakim celu ten szaniec zdobyto, i podaje sposoby zapewnienia zdobyczy — Prusom! Odpowiedzą może *Pressy* i *Blatty*, że tylko *Deutsche Ztg.* o tem marzy, może na nią i uderzą. Cóż z tego?... Jakiż był głośny i jedyny argument, którym zniewoliły *Pressy* i *Blatty* cały obóz centralistyczny, że *en bloc* przyjął t a k ą właśnie reformę wyborczą, na każdem miejscu zadającą kłam i doktrynie i praktyce liberalizmu? Nie inny, tylko ten, że bądźcobądź należy ją przyjąć, gdyż na inną korona nie pozwoli a zapewnić ona może na każdy sposób hegemonię centralizmu i idei narodowo-niemieckiej z pod Sadowy i Sedanu.

Pod d. 8 b m. pisze *Stara Presse*: „Dzisiaj obyła się narada ministrów, na której załatwiono głównie sprawy bieżące. Galicyjski elaborat ugodowy, jak niedawno napomknęliśmy a dzisiaj na pewne się dowiadujemy, przyjdzie na stół Izby posłów. Przy tej sposobności zamyśla rząd podnieść dobitnie przychylne ugodzie stanowisko, jakie zeszłego roku zajął przy obradach komisji konstytucyjnej nad elaboratem, dodając, że nigdy nie uchylał się od porozumienia z Polakami, i owszem próbował onego, chociaż bezskutecznie. W Izbie będzie postawiony wniosek przejścia do porządku dziennego nad elaboratem, a rząd bez wątpienia temu się n i e sprzeciwi. Przejście to do porządku dziennego będzie upowodowane tem, że delegatów galicyjskich nie ma w Izbie, że więc w obradach nad tą dla interesów ich kraju tak ważną sprawą udziału brać nie mogą, jako i tem, że z przyjęciem reformy wyborczej odpadają niektóre postanowienia elaboratu ugodowego.“ Będzie czas do odparcia tych nikczemnych sofizmatów wtedy, gdy sprawa ta wytoczy się w Izbie. Pokrótce powiemy dzisiaj, że rząd w komisji nie umiał czy nie chciał przeprowadzić nic wobec zaciętości centralistów, że podczas rokowań hr. Gołuchowskiego z delegacją rząd wobec tej zaciętości z dnia na dzień okrawywał swoje propozycje, że rząd nie mógł dać gwarancji przeprowadzenia nawet ostatnich strzępków, ze zapowiedziane w komisji *vota seperata* centralistów zniweczyły z góry cały elaborat, i że choćby Polacy byli w Izbie, centraliści odrzuciliby elaborat.

Wobec tego doniesienia organu ministerjalnego, obok wrogiego nam a nieubłaganego usposobienia całego centralizmu, nie wiemy co sądzić o artykułach *Tagespressy*, napominających do oszczędzania Polaków, a podnoszonych ciągle przez ministerjalnego korespondenta *Czasu*. Czy te artykuły także pochodzą z biur ministerjalnych równocześnie z artykulikami *Starej Pressy?* Jestto jakieś obliczone na Polaków mydlenie oczu, mimo że w ogóle artykuły te są z wielkim talentem pisane.

Pod napisem „Armia a reforma wyborcza“ podaje *Wehrzeitung*, główny organ wojskowości i ministra wojny, ciekawy artykuł. Czeskie artykuły zasadnicze i Hohenwarta, który na ich podstawie rokował z Czechami, umiano sferom wojskowym przedstawić jako upiora, któryby rozbił na śmierć armię i państwo, ztąd sfery owe przeważnie z Andrassym przyczyniły się do obalenia Hohenwarta, ale upiór ciągle miesza im pokój snu i myśli. Dlatego *Wehrzeitung* wita przyjęcie reformy wyborczej z radością jako założenie na zawsze klamki „erze Hohenwartowskiej.“ Konsekwentnie powinnaby zatem o stanowisku Polaków w tej sprawie albo milczeć, albo je potępić, postąpiła jednak inaczej, i oto co pisze.

„Jeżeli niektóre pisma biorą Polakom za złe, iż nie wzięli udziału w ustawie o reformie wyborczej, to postępują niesłusznie. Delegaci polscy mandat swój jako delegaci otrzymali od swego sejmu, postępują więc całkiem prawidłowo, jeżeli zadośćczynią zdaniu swego mocodawcy. Można ubolewać, że sejm tak małodusznie myśli, ale szacunek się należy mężom, którzy jako delegaci wierni swemu mandatowi, zastrzegają się przeciw wszelkiemu zarzutowi przekroczenia mandatu; którzy w zasadach swoich nie są tak elastyczni, jak ów emerytowany apostoł wolności, dla którego kościół św. Pawła (rajchstag niemiecki z r. 1848), stanowisko orędownika prawa (adwokata), kurulskie krzesło burmistrza w Bernie (w r. 1866) i fotel ministerjalny były tylko szczeblami drabiny, którą oparł o drzewo poznania, aby, pomiatając gorzkim swych mocodawców wyrokiem, zbierać słodkie żniwo posad prezydenckich i ferwaltungsratowskich (mowa tu o Giskrze.)

„A r m i a n i g d y n i e z a p o m n i d e l e g a t o m p o l s k i m, jak gorąco, tak w Izbie posłów jak i w delegacjach wspólnych, bronili interesów armii.“

Uchwały komisji kolejowej z d. 7. bm. przedstawiają centraliści jako olbrzymi akt łaski dla Polaków; donoszą nawet, że d. 8. bm. dwóch naszych delegatów pojawiło się w klubie centralistów z podziękowaniami, i że tylko Herbst powagą swoją przeparł te uchwały. Że to fałsz, dość przytoczyć słowa sprawozdania w *Wiener Ztg.*, iż „z żadnej strony nie zaprzeczano strategicznej wartości tych linij.“ Zresztą sprawa jeszcze nie skończona, bo dopiero zapadły uchwały w komisji, i to jeszcze nie w rozprawie szczegółowej. Komisja uchwaliła, artykuł 1. projektu rządowego o kolei z Leluchowa do Tarnowa z ramionami wziąć za podstawę rozpraw szczegółowych. Artykuł ten opiewa: „Upoważnia się rząd, zbudowanie kolei lokomotywowych: a) z Leluchowa na granicy galicyjsko-węgierskiej na Nowy Sącz i Grybów do Tarnowa dla połączenia z gal. koleją Karola Ludwika; b) z Grybowa do Zagórza dla połączenia z pierwszą węg. gal. koleją (Łupkowską); c) z Nowego Sącza na Suchę i Żywiec do Bielska; d) z Żywca na granicy gal. węg. ku Czaczy dla połączenia z koleją Koszycko-Bogumińską; i e) z Suchy do Krakowa — bądź razem, bądź według tych pojedyńczych przestrzeni, nadaniem koncesji pod podanemi w tej ustawie warunkami zabezpieczyć.“

Mieliśmy już przykłady, że uchwalono wnioski rządowe w sprawach kolejowych, ale tak, że nikt nie mógł podjąć się budowy. Tosamo zapewne nastąpi i tym razem. Centraliści bowiem tendencyjnie przeszkadzają strategicznemu wzmocnieniu Austrji. Rząd i wojskowość będą, już może wkrótce, żałować wprowadzenia reformy wyborczej, choćby z tego tylko powodu Przy tej sposobności dodamy, że według planu rządu węgierskiego co do budować się mających kolei węgierskich, do pierwszej, najpilniejszej grupy włożył on same tylko koleje ściśle wewnętrzne, a koleje z Munkacza ku Strzyjowi i z Szigethu do Suczawy umieścił w drugiej grupie. Są to koleje strategiczne, a o tej z północno-wschodnich Węgier do Bukowiny (Suczawy), arcyważnej, rząd przedlitawski jeszcze ani myśli. Tymczasem Moskwa wykończa swe koleje strategiczne ku Austrji i Węgrom, a kolej Suczawa-Jassy-Roman-Botuszany, dzięki panu Banhansowi, wydarła się z rąk Austrji.

Wniosek rządu względem uwolnienia od opłat aktów, pism i rezolucyj z powodu krajowej pożyczki galicyjskiej, jest przedłożony.

Komisja ordynacka Izby posłów uchwaliła dnia 8., wniosek rządowy o utworzeniu ordynacji Baworowskich odrzucić z powodu, że rząd tylko pośredniczył w tej sprawie, ale za nią nie przemawiał, bo to sprawa czysto prywatna. Wszelako na rozszerzenie ordynacji Pallavicinich pozwoliła komisja.

Sprawozdanie p. Herbsta o ordynacyjnej części reformy wyborczej pomijamy, jako już nas wcale nieobchodzące. Powiemy tylko, że wniosku Kurandy (podział Lwowa) p. Herbst nie dotyka, a na czele wyznaje, że jeśli tylko Rada państwa może uchwalać o państwowej ordynacji wyborczej, to zmiany w krajowych ordynacjach wyborczych mogą robić tylko sejmy. Ręczymy, że za rok p. Herbst zaprze się tego wyznania.

C. k. centralna komisja statystyczna ogłosiła statystykę żydów w Austrji według dat urzędowych. Treść jej podamy według *Wiener Abp.* jutro. Jest to dokument arcyciekawy.

Sami o sobie.

Mija właśnie 9 lat temu, jak pod pretekstem dobra i potęgi państwa, obłudnie wziąwszy za hasło postęp i liberalizm, rząd moskiewski zalał ziemie polskie swymi czynownikami z rozkazem przerobienia onych na moskiewskie. Eksperyment zdawał się łatwym do wykonania; zdawało się Moskalom, że dość jest kazać, zmusić, aby stało się według ich woli, a w razie gdyby gwałt nie pomagał, zostawał ostateczny środek — tępienie; środek jeszcze radykalniejszy i jeszcze łatwiejszy, jak się znów zdawało tym, co mieli siłę w ręku. Zapomnieli o jednej rzeczy, że przemoc, gwałt, tępienie, słowem, wszelkie działanie wbrew sprawiedliwości i naturze, t. j. wbrew istocie rzeczy, na nic nigdy się nie zda, a w najbliższej konsekwencji ma to do siebie, że demoralizuje pierwszych tych, co przemocy, gwałtu, tępienia się dopuszczają, i zwycięztwo ostatecznie zostaje po stronie chociaż słabszego lecz sprawiedliwszego. Zresztą nieraz już podnosiliśmy, że patrjotyzm nasłanych diejatielów moskiewskich był gatunku rublowego; w rękach podobnych panów nawet najlepsze chęci, jeżli jakie były, rządu moskiewskiego, najlepsze reformy— musiały wydać owoc przeciwny oczekiwanemu — i oto teraz tak rząd zabrnął, w takim chaosie administracja ziem polskich się znajduje, że nie wiedząc, jak z tego wybrnąć, jak ostatecznej ruinie zapobiedz, sam pierwszy, dla własnej korzyści, zmuszony widzi się zwrócić do tych, których ostateczna zagłada była jego celem.

Przekonywamy się o tem najlepiej z pierwszego ustępu korespondencji warszawskiej do „Birżewych Wiedomosti“ i zwracając uwagę, że według słów korespondenta myśl szukania rady u krajowców, powstała w rządowych petersburgskich sferach wyższych, podajemy dosłownie ten ustęp:

„Doszły tutaj wieści z Petersburga, pisze korespondent z Warszawy w nr. 48 wskazanego dziennika, o przygotowujących się reformach tutejszego rządu namiestniczego. Powiadają, że do boku namiestnika hrabiego Berga dodaną zostanie Rada, składająca się z osób cieszących się ogólnem zaufaniem i szacunkiem; osoby składające tę Radę przyboczną namiestnika, będą miały głos tylko doradczy; pensji od skarbu nie będą pobierać.“

Taki jest pierwszy i najważniejszy ustęp; lecz cała korespondencja tyle zawiera dowodów, w jak obrzydliwie zły sposób rządzone są ziemie polskie, że nową tę szacowną spowiedź Moskala podamy w całości w środowym numerze „Gazety“.

Skutki reformy wyborczej.

Odjęcie sejmom kardynalnego prawa, na którem spoczywała cała organizacja polityczna Austrji, prawa obsyłania Rady państwa, nazywają centraliści wzmocnieniem jedności państwa. Tylko jedna „Neue freie Presse“ wygadała się szczerze, iż reformą wyborczą wzmocnione zostało stanowisko frakcji niemieckiej, i zapewnione panowanie Niemców w Austrji. Lecz czyż oddanie Austrji w ręce jednego stronnictwa niemieckiego i zapewnienie temu stronnictwu przewagi zupełnej z pokrzywdzeniem wszelkich innych narodowości, można nazwać wzmocnieniem państwa? Czyż większość ludności austrjackiej, większość składająca się z nie-niemieckich ludów, podda się pokornie temu panowaniu jednej frakcji niemieckiej? Projekt reformy wyborczej stał się dla tych ludów hasłem do porozumienia się między sobą, do ułożenia wspólnego programu, do przygotowania akcji solidarnej Czego nie można było dokonać dotąd,

Z Warszawy.

(Słowo z powodu obchodu pamiątki wyjścia z uniwersytetu profesora Tytusa Chałubińskiego w Warszawie.)

Komu nieobce są losy polskiej medycyny i w ogóle polskiej nauki, kto choć trochę zna historję Kongresówki z ostatnich lat dwunastu, temu także i nazwisko prof. Chałubińskiego obcem być nie może i nie powinno. — Działalność jego rozpoczęła się już przed laty 25ciu, w czasach kiedy na polu praktyki lekarskiej w Warszawie jaśniały dwie znakomitości: zmarły już dr. Malcz i żyjący jeszcze ale zupełnie ociemniały dr. Dworzaczek. — Wtedy to wrócił do kraju po długich i mozołnych studjach w różnych uniwersytetach prof. Chałubiński. Niezwykłe zdolności i przymioty osobiste w parę już lat utorowały mu drogę do rozległej praktyki lekarskiej. Wkrótce zamianowany został naczelnym lekarzem szpitala ewangelickiego, jednego z lepiej urządzonych w Warszawie. Praca szan. prof. na tem stanowisku, przez długie lata przynosiła zbawienne skutki dla chorych i nauki a wspomaganie potrzeb szpitalnych własnemi funduszami zjednało mu imię prawdziwego dobroczyńcy cierpiących. Słowem był to najpopularniejszy lekarz w Warszawie, którego rozgłos rósł niemal z miesiącami, a uznanie zasług i zdolności przez cały kraj jako też i przez współtowarzyszy oddało mu bezspornie pierwsze miejsce w rzędzie lekarzy praktycznych. Nie było jednak pola odpowiedniejszego, gdzieby zdolności, zasoby nauki i ogromnego doświadczenia lekarskiego prof. Chałubińskiego jeszcze świetniej uwydatnić się mogły. Od r. 1831 po zniesieniu uniwersytetu warszawskiego, jak wiadomo, Kongresówka nie miała żadnego wyższego zakładu naukowego. Śmierć Mikołaja I. (w którego tece, jak twierdzą, znaleziono projekt założenia akademii medycznej w Warszawie) sprowadziła pewną odwilż w ucisku Moskwy, skłopotanej następstwami wojny krymskiej, co też dozwoliło ziścić się najgorętszym pragnieniom prześladowanej Polski W r. 1857 otwarto akademię medyczną, — przy organizacji której naturalnie dr. Chałubiński, jako pierwszy lekarz w kraju, pominiętym być nie mógł. W r. 1859 powołany też został do wykładu terapii szczegółowej dla kursu III., w następnym zaś objął kierunek kliniki chorób wewnętrzych, urządzonej podówczas w szpitalu „Dzieciątka Jezus“, którą nieprzerwanie aż do r. 1871 prowadził. Jest to prawdziwie najświetniejsza faza z działalności prof. Chałubińskiego, bo najpłodniejsza w następstwa bezpośredniego pożytku dla kraju; dosięgła ona wtedy punktu najwyższego rozwoju, kiedy się praca jego na polu praktyki lekarskiej złączyła z najgorliwszem wykonywaniem obowiązków profesorskich. Nie wątpliwie kto choć raz słyszał wykład dr. Chałubińskiego, ten przyznać musi, że jako profesor jest on nieporównany. Bogactwo myśli, bystrość poglądów, zadziwiająca jasność w najzawilszych kwestjach, tryskający obficie z każdego poglądu rozum, sumienność w badaniu chorego i zajęciu się nim, rozumnie naukowy kierunek w roztrząsaniu spraw chorobnych, oto są zalety nauczycielskie prof. Chałubińskiego. Dodajmy do tego bogate przymioty osobiste: prawość, niezależność sądu, niezmordowaną pracowitość, przytem cnoty obywatelskie, zamiłowanie ziemi rodzinnej i przekazanych tradycji, niepospolity dar słowa, a wtedy w przybliżeniu będziemy mieli pojęcie, co mógł zdziałać dr. Chałubiński na stanowisku profesora. Kika pokoleń lekarzy wykształconych pod jego przewodnictwem, już dziś niesie usługi krajowi, świadcząc najlepiej umiejętną i pożyteczną pracą o wysokiej zasłudze swego kierownika. Niema ani jednego z jego uczniów, który by mu nie zawdzięczał nieocenionych skarbów nauki, doświadczenia, poradności i racjonalności lekarskiej; — on to dopiero uczył samodzielnie myśleć, zastosować owe mnóstwo drobnostek teoretycznych, przez trzyletnie studja w głowę nakładzionych, których ani cenić, ani spożytkować się nie umiało, on każdemu wskazywał drogę samodzielnej pracy, dlatego też to uczniowie jego cieszą się po większej części ogólnem uznaniem społeczności której służą. Ci z nich, którym okoliczności dozwoliły zwiedzić kliniki zagraniczne, twierdzą, iż rzadko można spotkać klinicystę, któryby tak sumiennie i naukowo, z takim pożytkiem dla słuchaczy traktował przedmiot, jak prof. Chałubiński. Bez przesady w dumie narodowej powiedzieć można, że gdyby kraj nasz posiadał inne warunki bytu, wtedy prof. Chałubiński doszedł by niewątpliwie do europejskiej sławy i jeśli nie przewyższył Niemayerów, Oppolcerów, Skodów, Traubych, Lebertów, Wunderlichów, to z pewnością stanąłby na równi z nimi. Dziś musi zająć tylko skromne miejsce pierwszorzędnego uczonego polskiego, który znakomicie się krajowi swemu zasłużył.

Prof. Chałubiński zawsze trzymał się drogi wybitnie narodowych dążeń, nigdy ich dla karjery nie poświęcał (jak inni uczeni nasi), zawsze z godnością stał na gruncie niezawisłych przekonań, i tak był znany z tego Moskalom, że jedynie swej wziętości lekarskiej zawdzięcza, iż nie odwiedził północnych stron rozległego moskiewskiego carstwa. Powszechnie jest znana działalność obywatelska prof. Chałubińskiego w czasach wypadków 1860—1861; na drodze umiarkowanej, cichej a płodnej pracy narodowej nigdy nikomu nie dał się on wyprzedzić. W okresie zarządu sprawami oświaty Kongresówki przez margrabiego Wielopolskiego, prof. Chałubiński mianowany był członkiem Rady wychowania publicznego, — wiadomo, że instytucja ta, przez krótki czas swego istnienia, złożona z ludzi najrozumniejszych i pełnych najlepszych życzeń dla kraju, wykonała wiele prac, mających bezpośredni wpływ na przeobrażenie wychowania publicznego w średnich i wyższych zakładach naukowych. Owocem mozolnej jej pracy był znakomity projekt reorganizowania gimnazjów, znany pod imieniem „Wielopolskiego“, któremu po dziś ludzie myślący przyznają pierwszorzędną wartość. Prace Rady wychowania zbliżały się bardzo duchem i treścią do niezapomnianych prac świetnej Komisji edukacyjnej. Ta to Rada oczyściła gimnazja Kongresówki ze śmiecia moskiewskiego, naniesionego przez długie rządy sławnego despoty, Muchanowa. Najczynniejszym jej członkiem był niezaprzeczenie prof. Chałubiński, którego rozum i naukę wysoko cenił wszechwładny wówczas margrabia Wielopolski. Czynny udział, jaki profesor Chałubiński przyjmował w posiedzeniach Rady miejskiej w Warszawie, ustanowionej przez wystraszonego namiestnika Gorczakowa, ku ułagodzeniu mieszkańców po wybuchu wypadków w roku 1861 — przechodzi zakres niniejszego wspomnienia. Komu znane są bliżej ówczesne stosunki, ten wie, jakiej zacności ludzie tę Radę składali, i jakie ona wtedy miała znaczenie. Prof. Chałubiński nigdy nie brał w niczem udziału dla próżnego tytułu lub zaszczytu; wchodząc wszędzie niósł na ofiarę swój czas, pracę, rozum, naukę i doświadczenie. W owej pamiętnej epoce wywierał on niesłychany wpływ na młodzież akademicką, jedynie na jego żądanie zakończyła się waśń między studentami akademii, wywołana tak zwaną „sprawę Cycuryńską“, w której podstępy moskiewskie zmusiły kilkudziesięciu do przeniewierzenia się koleżeńskiego, skazanych za to przez ogół na zupełne wykluczenie z towarzystwa kolegów. Nieporozumienie to miało dosyć znaczną wówczas doniosłość i trwało już półtora roku; wiadomo, że młodzież uparcie często swoich postanowień dotrzymuje; jedno słowo prof. Chałubińskiego przywróciło zgodę, ztąd więc łatwo ocenić, jaką miłość i poszanowanie posiadał uwielbiany profesor.

W roku 1862 akademię medyczną wcielono do nowo urządzonej szkoły głównej wedle pomysłu i projektu Rady wychowania publicznego. Prof. Chałubiński został dyrektorem kliniki chorób wewnętrznych i wytrwał na tem stanowisku aż do roku 1869, to jest epoki zmoskwicenia szkoły i zamienienia jej na tak zwany „cesarski uniwersytet“. Historja nas uczy, że Moskale we wszystkich swoich czynnościach bądź państwowych, bądź indywidualnych, są zupełnie do termitów podobni, wszędzie wnoszą ze sobą destrukcyjny, burzący żywioł, ale nic jak istnieją nie umieli zrobić dodatniego, widocznie bowiem stworzeni jako element czysto negacyjny, ujemny, ku ogólnej harmonii wszechświata potrzebny. Nie można się więc było spodziewać ani też nikt z rozsądnych Polaków tego nie przewidywał, by Moskwa w napadzie cywilizatorskiej gorączki przekształcania, której punktem wyjścia była zwierzęco-dzika nienawiść, a nie rozum i sprawiedliwość, oszołomiona tą nową przez Katkowa wymyśloną misją, umiała poszanować nasze instytucje narodowe, mozolną pracą na wyżynach potrzeb czasu stojące. Zwiastunem tej nowej ery była nominacja zmoskwiconego Niemca, Wittego na kuratora okręgu naukowego warszawskiego w r. 1864. Moskale i Niemcy są to dwa szczepy wzajemnie dopełniające się, czego natura z ujemnych przymiotów ujęła jednym to dała drugim. Oczywista więc rzecz, że stojąc na tym gruncie wzajemnie też sobie posługiwać mogą, — mając przyrodzoną wspólność w przymiotach i przekonaniach dążą do jednych i tych samych celów: gnębienia drugich, by tem sobie wygodnie przeżycie zapewnić. Dlatego to osławiony „das Volk der Denker“ tak chętnie rolę siepaczy przyjmuje i doskonale, nawet można powiedzieć artystycznie, „con amore“ ją wykonywa. Witte stał się niesłychanie płodnym w pomysły i wybornym wykonawcą projektów nad Newą fabrykowanych. Powiodło mu się zalanie całego kraju umyślnie sprowadzanymi pionierami azjatyckiej cywilizacji, za której apostoła jego uważać wypada. Naprzód obsadził gimnazja i szkoły ludowe „diejatielami“ a dopiero potem wziął się do zmoskwicenia najwyższej szkoły. Zapoznawszy się więc z jej składem, mimo nienawiści politycznej, od razu poznał jak cenić należy prof. Chałubińskiego. Nie mogąc go znieść na drodze tych dążeń, jakie w skutek namaszczenia petersburgskiego miał w szkole naszej przeprowadzić, jednak przyznał, że prof. Chałubiński jest nie do zamienienia, bo Moskwa równymi klinicystami poszczycić się nie może. Ale ponieważ tu nie szło wcale o naukę, tylko o najhaniebniejszy cel, jaki polityce zdobywców udało się wytworzyć, to jest o wynaradawianie, do czego nie profesorów ale policjantów i szpiegów potrzeba, świętokradzka więc ręka burzącej Moskwy poświęciła wszystko, by dopiąć założonego celu. Mimo okropnej, duszącej atmosfery, jaką stworzyli nowo przybyli cywilizatorowie w „cesarskim uniwersytecie“, mimo zepsucia, jakie starają się szerzyć między młodzieżą (należąc do modnej u Moskali sekty „skrajnych liberałów i ateistów“), mimo najokropniejszego ubliżenia, jakie Moskwa wyrządziła nauce i uczciwości publicznej, ofiarując katedrę nowo utworzonej kliniki terapeutycznej szpitalnej (zupełnie niepotrzebnej) Mikołajowi Agapowiczowi Andrejewowi, człowiekowi bez najmniejszego wykształcenia specjalnego, znanemu z najgorszej strony moralnej intrygantowi, za wyrzutka pomiędzy lekarzami wojskowymi przez Moskali uznanemu, (a wiadomo całemu światu, co to są lekarze wojskowi w Moskwie), i stawiając taką nędzną osoibstość na równi z prof. Chałubińskim, który wobec takich warunków z całem poświęceniem patrjotycznem wytrwał aż do końca, to jest do upłynienia dwuletniego terminu, naznaczonego do wykładów po polsku. Dopiero w r. 1871 usunął się z zajmowanej katedry z nieopisaną, niewynagrodzoną szkodą dla kraju i nauki. W tym samym czasie medycyna polska poniosła drugą dotkliwą stratę przez usunięcie się prof. dr. Szokalskiego, w dziedzinie okulistyki mającego europejską sławę, zdobytą licznemi pracami jeszcze w czasie 25letniej jego emigracji. Śmiało powiedzieć się godzi, że nawet koczujące plemiona azjatyckie potrafiłyby ocenić zasługi i przymioty takich ludzi jak prof. Chałubiński i Szokalski; jednej więc Moskwie nie przysługuje prawo tamowania działalności pożytecznych ludzi.

Czy po tych stratach, jakie nam ów azjatycki opiekun na każdym kroku wyrządza, można i godzi się by z polskich ust wyszło słowo zachęty do pojednania się z nim? Odpowiedź zostawiamy sumieniu zdrowo myślącej publiczności polskiej. Niewola upadla, to rzecz znana oddawna, nie można się więc dziwić, że między nami znajdują się Krzy-

połączenie wszystkich opozycyjnych, anticentralistycznych żywiołów w jeden obóz, tego dokonać dopomogły usiłowania centralistów w sprawie reformy wyborczej.

Na gruncie konstytucji grudniowej brali dotąd udział w Radzie państwa Niemcy tyrolscy, niemieccy konserwatyści styryjscy, Słowieńcy z Krainy i z Istrji, i delegaci galicyjscy. Sam zamiar zaprowadzenia reformy wyborczej zpowodował Niemców tyrolskich i Słowienców do usunięcia się z Rady państwa. Wniesienie zaś do Izby projektu reformy wyborczej zpowodowało nawet Polaków, którzy najdłużej wzbraniali się przeciw secessji, najdłużej wytrwać usiłowali na gruncie konstytucji grudniowej, do opuszczenia Rady państwa.

Więc zamiast wzmocnienia jedności państwa, nastąpi jeszcze większy rostrój. Cóż pomoże odcięcie Rady państwa od sejmów krajowych, jeżeli w przyszłej Radzie państwa jeszcze więcej narodów austrjackich będzie niereprezentowanych jak w obecnej? Cóż pomoże, że wielka część niemieckich prowincji austrjackich będzie teraz bezpośrednio wybierać do Rady państwa, jeśli w każdej przyszłej Radzie panstwa nie będzie ani jednego Czecha, ani Polaka prócz kilku może posłów galicyjskich, jeśli nie będzie żadnego Słowieńca, żadnego Tyrolczyka i bardzo wielu posłów z gmin wiejskich Dolnej i Górnej Au-Austrji, ze Styrji i Karyntji!

Dla złamania opozycji będzie musiał rząd w krajach oponujących użyć wszelkich kroków represyjnych, przedewszystkiem przeciwko dziennikarstwu, przeciwko radom powiatowym i gminnym, kroków których już Szmerling, Giskra i Lasser używali, i jak okazało się, bezskutecznie. Bo czyż stan oblężenia czyli wyjątkowy w Czechach faktycznie zaprowadzony, sprowadził chociażby jednego Czecha do Rady państwa?

Represja wywołuje jeszcze większą zaciętość w opozycji, a osobliwie jest to w charakterze Polaków. Szmerling swojemi represjami nie zyskał ani jednego Polaka, gdy tymczasem późniejsze ministerstwa traktując ich inaczej, w końcu doprowadziły do tego, że w chwili, gdy się toczyła kwestja o odjęcie sejmom krajowym kardynalnego prawa, o zniesienie historycznych indywidualności, z których się Austrja składa, o podział Galicji na departamenta austrjackie, znalazło się było w kole delegacyjnem jeszcze 10 delegatów, którzy przemawiali i głosowali za pozostaniem w Radzie państwa bądź co bądź, więc i za poddaniem się pokornem reformie wyborczej. Gdyby te ostatnie ministerstwa były z represją występowały wobec Galicji, nigdyby nie było przyszło do takiej demoralizacji, nigdyby była taka apatja, taka ospałość we wszystkiem nie opanowała kraju, jaka zapanowała w ostatnich latach w Galicji. Dopiero projekt reformy wyborczej wydobył kraj z owej ospałości, a gdyby był uchwalony i przeprowadzony, to kraj zmuszony będzie rozwinąć wszystkie siły swoje, aby odwrócić wszelkie szkodliwe następstwa ustawy o reformie wyborczej.

W kole delegacyjnem, gdy po upadku Hohenwarta zwołano Radę państwa, tylko trzy głosy było za niewejściem delegacji do Rady państwa; większość łudziła się, że jakoś i z tem ministerjum, które w program mowy tronowej wzięło i ugodę galicyjską, będzie można znaleźć „modum vivendi". Wszelkie przedstawienia, że niewejście galicyjskiej delegacji do Rady państwa spowoduje niezawodnie upadek ministerstwa Lasserowskiego, były nadaremne. Dziś już ci co byli za wejściem do Rady państwa, biją się w piersi przyznając do błędu, i oświadczają, że nigdyby ani do uchwalenia Nothwalgesetzu, ani do uchwalenia reformy wyborczej nie przyszło, gdyby wówczas delegacja nasza nie była weszła do Rady państwa. A dziennik „Kraj" który wówczas bardzo gorliwie przemawiał za wejściem do Rady państwa, niedawno wyznać musiał, że wejście delegacji do Rady państwa było wielkim błędem politycznym z jej strony.

O zachowaniu się innych dzienników obecnem w przeciwstawieniu do zachowania się ich wówczas, gdy zwołana była obecna Rada państwa, już i wspominać nie będziemy, nie chcąc rekryminacjami drażnić je. — Dość nam tego zadowolenia, że dziś wszystkie dzienniki uznały potrzebę wystąpienia naszej delegacji z Rady państwa, a nawet te dzienniki, które potępiały i większość naszą sejmową i delegację za popieranie Hohenwarta. Lecz wrócimy do założenia naszego.

Powinniśmy sobie zawsze uprzytomniać, że projekt reformy wyborczej osłabił jedność Austrji i że to co głoszą dzienniki centralistyczne o wzmocnieniu tym projektem Austrji, jest wierutnym fałszem. Ten stan rzeczy wkrótce wyjdzie na jaw w całej swojej pełni. Skoro zaś to się okaże, to i zwycięstwo dzisiejsze centralistów okaże się bańką mydlaną, która sama przez się pęknąć musi.

Tylko krótko widzącym politykom mogą imponować obecnie krzyki tryumfalne centralistów; kto dalej w przyszłość patrzy i chwilowemi okrzykami nie da się obałamucić, ten dostrzeże, iż to co osłabia jedność Austrji, musi runąć jeśli Austrja istnieć ma, i że te sfery które czuwają nad jednością i potęgą Austrji, choćby dziś miały błędne pojęcia o znaczeniu reformy wyborczej, i mniemały, że ta ustawa przyczyni się do podniesienia potęgi Austrji, wkrótce, gdy stan rzeczy okaże się w przeciwnem świetle, same podejmą pracę cofnięcia tego, na co obecnie zezwalają niebacznie.

---

wiccy, Mikoszewscy, Kamińscy, Witkowscy, zawsze jednak, dzięki naszej moralności politycznej, możemy policzyć takie osobistości; gdyby zaś Moskale lub Niemcy znaleźli się w równem naszemu położeniu z pewnością twierdzić można, że między nimi zjawiły by się nieprzeliczone zastępy tym panom podobnych

Wdzięczni, pełni należnego uszanowania dla zasług i pracy swego profesora uczniowie, na pamiątkę zakończenia chwalebnej jego działalności, postanowili ze składek pomiędzy sobą zrobionych utworzyć stypendjum jego imienia; oprócz tego wręczyć mu album pamiątkowe z fotografiami wszystkich kształcących się przez czas dwunastuletniego prowadzenia przezeń kliniki terapeutycznej. Wręczenie albumu odbyło się w czasie obiadu danego w dniu 20. lutego w resursie kupieckiej o godzinie 6tej wieczorem wśród grona uczniów i przyjaciół szanownego profesora. Wielu zamieszkałych na prowincji lekarzy przybyło na ten dzień uroczysty do Warszawy, niemogący się stawić osobiście nadesłali depesze telegraficzne z wyrazami uznania i wdzięczności. Studenci-Polacy kształcący się w zakładach naukowych w Wiedniu, nadesłali adres, gorąco wyrażając cześć dla zasług i pracy prof. Chałubińskiego na polu polskiej medycyny. Słowem najwyższa sympatja otoczyła ukochanego profesora, do jakiej niewielu dochodzi, — ale bo też i mało jest ludzi tak bogato obdarzonych, którzyby mogli stać się ozdobą rodzinnej ziemi.

Naród, który umie oceniać prawdziwą zasługę, już tem samem składa dowody swej żywotności. W danej chwili pamiątka urodzin Kopernika i uroczystość ku uczczeniu zasługi prof. Chałubińskiego najwymowniej twierdzenie nasze popierają. Napróżno więc opiekunowie siłą się na naszą zagładę, więksi od nich mocarze prawa historycznego złamać nie mogli, bo co ma zadatki życia — żyć musi!...

Warszawa 21. lutego 1873 r.

X. Y. Z.

Kilka słów o kształceniu młodzieży na rzemieślników.

(*A.J.*) Obok podania wszystkim możności nabycia wykształcenia ogólnego koniecznem jest pomyśleć także o zakładach, gdzieby młodzież mogła wyuczać się zawodów, z którychby potem w życiu chleb miała. Wiemy wszyscy jak mało z chłopców, którzy pierwsze klasy gimnajalne rozpoczynają, dochodzi do gimnazjum wyższego. Bądź to brak zdolności, bądź brak zasobów pieniężnych wstrzymuje ich w dalszych naukach, a wtedy niewiedzą co z sobą począć. Niejedni rodzice już dziś nie hołdują przesądowi, jakoby praca rąk wstydem była, i nie jedni radziby z dziecka swego zrobili porządnego rzemieślnika, lecz wstrzymuje ich od oddania go do terminu, złe urządzenie tej nauki. Jakiż bowiem dotychczas ogólnie czeka los chłopca do terminu oddanego? Oto nasamprzód dostaje się on między równych sobie wiekiem chłopców, zwykle niekoniecznie dobrze wychowanych, od których przy wspólnem, bez żadnego w kierunku moralnym dozorze, uczy się jak najgorszych w świecie narowów, jeżeli nie przywar gubiących go na całe życie. Bezpośredni przełożeni, czeladnicy, zarozumiali w swą czynność i zresztą pamiętni swoich lat terminatorskich, odbijają na chłopcach sińce swoje i wysługują się nimi w najgrubszych posługach. O dozorze moralnym, o posyłaniu dzieci do kościoła, do katechizacji, do szkoły przemysłowej, chyba u wyjątkowych tylko majstrów mówić można. Z nauką fachową właściwą, tą dla której właściwie chłopiec jest oddany rzecz się ma o mało co lepiej. Zaledwo kiedy niekiedy czeladnik coś mu pokaże, w czemś go poprawi, zresztą nieledwo podpatrywać musi sam ciekawszy chłopiec rzecz każdą. Tym sposobem potrzebuje on lat 7 na to co bezpiecznie w 2 by się nauczył, gdyby go systematycznie przyuczano, a to co umie, uczy się mechanicznie bez wytłómaczenia jak i dlaczego, bez wskazania możebnych ulepszeń, bez wpojenia poczucia potrzeby doskonalenia się. Jakiż zatem z terminu takiego wyjść może rzemieślnik? Dobrze będzie, gdy zachowa charakter prawy i poczucie obowiązku i sumienności; wiele już dokaże gdy w pracy swojej dorówna majstrowi O wykształceniu się wyższem, o posunięciu dalej zawodu swego niema mowy, poziom inteligencji klasy rzemieślniczej musi pozostawać ten sam, jeśli nie upada. Ztąd to zacofanie ogólne, jakie charakteryzuje nasze wyroby w porównaniu z zagranicą, która w sprawie kształcenia rzemieślników o wiele więcej uczyniła. Czyż potem dziwić się rodzicom, że wahają się puszczać dzieci swoje do terminu, który grozi im zaprzepaszczeniem moralnem w początkach, a w najlepszym razie pozostawia dziecko pod względem wykształcenia na tym samym stopniu, na jakim było, nadając mu tylko zręczności mechanicznej dla zapracowania na kawałek chleba?

Dlatego to tak mało widzimy dzieci nieco zamożniejszych rodziców, oddawanych do terminu, dlatego tak mało rekrutuje się klasa rzemieślnicza pomiędzy młodzieżą szkół naszych, która do wyższych klas dójść nie może. Dlatego to z drugiej strony mnoży się ilość owych właśnie niedouczonych ludzi, którzy w braku uzdolnienia do jakiegokolwiek umysłowego zawodu, wegetują na najniższych szczeblach hierarchii umysłowej, nie kontenci ze swego losu, ze świata, ze wszystkiego.

Bardzo byłoby potrzebnem zreformować sposób uczenia chłopców rzemiosła i uczenia go tak, aby rodzice bez wahania się mogli dzieci swoje oddawać na naukę, być spokojnymi o ich moralne wychowania, a przytem mieć rękojmię, że pod czujnem okiem nabędą wprawy w rzemiośle, nie zaniedbując przytem i tych nauk, które każdemu wykształconemu człowiekowi w jakimbądź zawodzie są konieczne.

W tym celu jako wzór takiego urządzenia podajemy poniżej opis takiego wzorowego warsztatu, jaki założył w Warszawie p. Jaręczyński, majster stolarski, i sądzimy, że między zacnymi naszymi majstrami powinienby także znaleźć się ktoś, coby dał początek tak wielce użytecznemu dziełu Zresztą sądzimy, że warsztat taki nawet bez straty ze strony założyciela mógłby powstać, bo pewnie by mu nie zabrakło na uczniach, chętnie ponoszących koszta nauki.

Otóż zakład p. Jaręczyńskiego następujące stawia sobie zadania:

1) Przyjmować uczni po ukończeniu 4 klas gimnazjalnych lub progimnazjum, i mających niemniej jak 15 lat wieku.

2) Zmniejszyć dziś przyjęte godziny pracy, aby uczniowie mieli więcej czasu na kształcenie umysłu i dać im pod rękę biblioteczkę z dzieł technicznych, ekonomicznych itp., z którychby czerpali potrzebne dla przemysłowca wiadomości, jak niemniej kształcili się w rysunkach niezbędnych dla każdego rękodzielnika.

3) Miejscowi aby mieli mieszkanie i stół u rodziców lub opiekunów, z prowincji zaś przybyli, wspólnie przyzwoicie urządzone mieszkanie u majstra, konieczną usługę i rodzicielską opiekę.

Słowem, zakład ten jest urządzony w ten sposób, aby uczący się oprócz sumiennych wykładów z nauki rzemiosła, traktowani byli przyzwoicie, do czego w domu rodzicielskim i przez czas pobytu w szkołach przywykli. Niechaj im się zdaje, że to dalszy ciąg wykładów szkolnych, opartych na praktyce. Podobnie kształcona młodzież, zamiast dziś praktykowanych lat 4 do 5 nauki, przez lat 2 do 3 będzie się w stanie bezporównania wyżej wydoskonalić. Nie mając styczności z ludźmi zepsutymi, niemoralnymi, nie będzie miała na widoku złych przykładów, a które dziś niestety bardzo zgubnie na młodzież uczącą się wpływają. A że stolarstwo jest podstawą w technice, i każdy chcący się kształcić w zakresie mechaniczno-technicznym, koniecznie musi być obeznany z tem rzemiosłem, otwarcie przeto podobnego zakładu na wyżej przytoczonych warunkach, niemałą może przynieść dla ogółu korzyść.

Urządzenie jednak i utrzymanie podobnego zakładu wymaga znacznych kosztów, na wynajęcie dwóch odpowiednich lokalów, na pracownię i mieszkanie, przygotowanie narzędzi, zaopatrzenie w potrzebne sprzęty lokalu mieszkalnego itp.; nauka więc rzemiosła w podobnych warunkach musi być płatną. co się nawet już dziś praktykuje w zwyczajnych terminach.

Przegląd polityczny.

Ks. prymas Ledóchowski wydał jeszcze pod d. 23 lutego okólnik do nauczycieli religii przy wyższych zakładach naukowych w w. ks. Poznańskiem, nakazujący im wykładanie nauki religii w języku polskim. Jestto odpowiedź na znany okólnik ministra Falka z 16 listopada z r., mocą którego zaprowadzono we wszystkich wyższych zakładach naukowych prowincji nauczanie religii w języku niemieckim, z wyjątkiem niższych klas gimnazjów w Poznaniu i Ostrowie, oraz szkoły realnej w Poznaniu. Jestto najlepsza ilustracja do kłamliwego oświadczenia ministra w parlamencie, jakoby sam ks. prymas zaprowadził niemiecki wykład religii w gimnazjum Wągrowieckiem. Najpocieszniejszą była sytuacja w tej sprawie *Kurjera Poznańskiego*, któremu udzielony został do ogłoszenia ów okólnik, zapewne przez ks. prymasa. Numer jednak, w którym tenże okólnik został wydrukowany, dyrektor policji p. Staudy skonfiskował. Ale jeszcze tego samego dnia znalazł się tenże dokument w Ostrowie i już wieczorem roztelegrafowało biuro koresp. Wolfa treść okólnika, która tym zarazem dostała się zwykłą drogą i do *Kurj. Pozn.*, i mogła w nim zaraz nazajutrz w całej pełni się ukazać.

Lekka, kilkudniowa choroba Thiersa, płynąca ze znużenia, jakiemu uległ 76letni mąż stanu, w ostatnich przejściach tak sturbowany, wywołała spadek na giełdzie, i wielką trwogę w obozie republikańskim, podczas gdy legitymiści z tryumfem już wykrzyknęli, że prezydent popadł w agonię, i na serjo w obec rozpoczętych obrad nad elaboratem 30-tu poczynali przygotowywać lekki zamach stanu. Tymczasem choroba się nie pogorsza i od czwartku już prezydent znowu krzepki jak dawniej, wstaje o godz. 5 rano.

Główna i namiętna rozprawa odbędzie się w Zgrom. nar. dopiero przy uchwale IV art., który mówi, jak wiadomo, o przelaniu władz, a tem samem jasno stawia ewentualność rozwiązania obecnego parlamentu. Legitymiści wszelkich dołożą starań, aby ten artykuł usunąć. Inspirowana przez Larcy'ego *Gazette de France* pisze: Jeżeli Zgromadzenie narodowe przyjmie art. IV., natedy utraci swą pierwotną wszechwładzę i postrada środki nadania krajowi tego spokoju i pewności, jaką mu nadać było obowiązane.

France w korespondencji z Berlina, prawdopodobnie wyszłej z bióra posła francuzkiego przy dworze niemieckim ks. Gontaut-Biron, powiada o terminie spłaty kontrybucji francuzkiej, co następuje: „Właściwe układy rozpoczną się dopiero po zupełnej spłacie czwartego miliarda, co w końcu maja nastąpi; wtedy zaproponuje Francja wypłatę po 150 milionów co 8 tygodni, tak żeby takowa już w lipcu się zaczęła, a w połowie r. 1874 dokonała; tymczasem dałaby Francja Niemcom rękojmie, któreby ich skłoniły do natychmiastowej ewakuacji terytorjum." Na razie jednak prowadzi w Wersalu sam Thiers ustawicznie układy z hr. Arnimem o przyspieszenie ewakuacji.

W Izbie niższej angielskiej toczą się dalsze obrady nad reformą uniwersytetów irlandzkich. Kwestja ta przybiera charakter przesilenia. Członkowie katoliccy parlamentu domagają się u Gladstona dalszych ustępstw na rzecz swego kościoła, podczas gdy protestanci domagają się nadania ustawie cechy bezwyznaniowej.

Przed kilku dniami Izba niższa zajmowała się ważnym projektem. Ma on na celu usunięcie niesprawiedliwości, obowiązującemi dziś prawami uświęconej, co do majątku kobiet zamężnych. Reformę w tej kwestji zaprojektował p. Hinde Palmer, jeden ze znakomitszych prawników angielskich. Jego bil przyznający kobiecie zamężnej co do jej własnego majątku te same prawa, jakie ma kobieta niezamężna, przeszedł w drugim odczycie, nie bez pewnej atoli opozycji. A jednak reforma podobna jest bardzo potrzebną i dość długo na nią czekają. W dzisiejszym stanie rzeczy kobieta zamężna w Anglii była zupełnie na łasce męża pod względem majątkowym, chyba że ma za sobą kontrakt małżeński zwykle bardzo kosztowny i dlatego przystępny tylko dla rodzin bogatych, które drogo za niego płacą. Ale wedle prawa ogólnego, kobieta nawet opuszczona przez męża, może lada dzień być pozbawioną czy czy to przez niego, czy przez jego wierzycieli, nietylko odziedziczonego po rodzicach majątku, ale nawet tego, co własną pracą zarobiła i co stanowi całe jej utrzymanie. Jeżeli przedstawiony bil stanie się prawem, to w obyczajach angielskich zajdzie wielka zmiana na lepsze.

Również w Hiszpanii powstało przesilenie. Ponieważ radykalna większość kortezów nie chce rozwiązania, ani nawet zawieszenia posiedzeń, czego znowu domagają się republikanie i rząd, przeto nie pozostaje rządowi nic innego, jak chyba zamach stanu i objęcie dyktatury. Lud domaga się tego. Karliści grasują jak szarańcza po kraju. W Navarze i biskajskich prowincjach gospodaruje z równą srogością republikański jen. Pavia. Każde przerwanie kolei przez karlistów, każde zniszczenie mostu, karze najsrożej na okolicznych, całkiem niewinnych mieszkańcach, zmuszając ich do restauracji na koszt gminy i zapłaty wyrządzonych szkód. Na granicy francuskiej w St. Jean de Luz osiedlił się urzędnik karlistowski, i wybiera cło graniczne w imieniu Karola VII. W Barcelonie sprężysty jen. Contreras traci głowę. Wojsko pomawiając ciągle swych oficerów o niesprzyjanie republice, znieważa ich tak, że w celu ubezpieczenia życia musieli zamknąć się w teatrze Lyceum, zkąd aż za pośrednictwem jakiejś tancerki zdołali w przebraniu umknąć.

Telegramy z dnia 6. bm. donosiły o spodziewanem pogodzeniu się rządu z radykalistami, a nawet o wstąpieniu do gabinetu Figueroli, Rivera i Morionesa, ale już dnia następnego rozesłano telegram alarmujący tej treści:

Madryt 7. marca. Położenie jest bardzo naprężone. Ministerjum miało przez chwilę zamiar szukania drogi pojednania ze Zgromadzeniem narodowem, i chciało utrzymać Zgromadzenie aż do wyborów konstytuanty. Ale nacisk ze wszystkich stron wywierany i częsty okrzyk: precz z radykałami! pragniemy rządu często republikańskiego! oraz zachowanie się ochotników czynią dotychczas wszelką tranzakcję nieprawdopodobną. Miasto w wielkiem wzburzeniu. Milicja formuje się po dzielnicach, ale lada chwila może przyjść do starcia między mieszczanami a ochotnikami.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Dnia 9. marca miał profesor Bronisław Radziszewski na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego, drugi wykład „O paleniu się ciał w powietrzu", a zwłaszcza mówił o skutkach palenia się, to jest o cieple, świetle i eksplozjach. Opowiedziawszy różne hipotezy o przyczynach ciepła, wykazał następnie przyczynę świecenia popierając wywody swoje doświadczeniami z płomieniami blademi i świecącemi, z których bardzo zainteresowało słuchaczy światło Drummonda. Doświadczenia z zabarwionemi płomieniami, okazało, że zabarwienie to pochodzić może od natury gazu podtrzymującego gorzenie, od temperatury płomienia a głównie od własności ciał stałych w płomieniu zawieszonych. Określił następnie budowę i kształt płomienia, przyczyny eksplozji i sposób ich usunięcia, robiąc doświadczenia eksplozji powstałych w skutek rozkładu i w skutek łączenia się ciał z sobą i eksplozji powstałych przez tarcie, uderzenie, obecność ciał sproszkowanych, obecność platyny, ciepło, światło i przez iskrę elektryczną. Wreszcie zrobił doświadczenie małych eksplozji, często po sobie następujących i zamieniających się w skutek tego w pewną harmonię, nazwane „harmonika chemiczną". Zajmujące te wykłady zakończył p. Radziszewski pięknem przemówieniem, w którem podniósł przedewszystkiem dwa wyniki płynące z rozważania ogółu faktów tyczących się palenia ciał: 1. Ciągłe przeobrażanie się materji, 2. niespożytelność siły, która polega na przechodzeniu jednych sił w drugie. Ta rozmaitość tworów i zjawisk powstałych z ciągłego przeobrażania się materji, sprzężona jednością niespożytelnej siły, — ta rozmaitość w jedności, stanowi harmonję wszechświata. Ta harmonja jest zasadniczą treścią realnego piękna natury. Aby to piękno można z całą swobodą uwielbiać, potrzeba tylko wiedzieć gdzie i jak go szukać. A istnieje ono wszędzie, zarówno w tem co zmysły i ducha naszego napawa rozkoszą, jak i w tem, co w nas wstrętne obudza wrażenie. Tak mówi Auerbach: „Kropla rosy zachwyca nas wdziękami swemi, gdy zawieszona na listku róży załamuje promień wschodzącego słońca... Ale miljony takich kropel padając na miejską kurzawę, mieszają się z nią i stanowią wstrętne błoto. Dla człowieka jednak przywykłego głębiej wpatrywać się w przyrodę, i w tem brzydkiem błocie istnieją przeźroczyste krople wody z całą przyszłością wdzięków swoich, potrzeba tylko użyć umiejętnych środków, aby te krople z pyłu wydobyć a wnet staną się ozdobą kielichów kwiatowych, lub skrysztalono na gałązkach drzew, wzrok nasz nęcić będą powabem siedmiobarwnej tęczy. Tak, zachwyca nas boskość natury człowieka wówczas, kiedy się ona iskrzy szlachetną dążnością, kiedy wystrzela płomieniem natchnienia, gdy się roztapia w poświęceniu. Ale czyż niema ludzi, których widok mimowoli obudza w nas smutne pytanie: czy są oni doprawdy istoty, niosące w swem łonie znamiona wyższych przeznaczeń? Dla człowieka głębiej patrzącego, niema pod tym względem najmniejszej wątpliwości. I w tych, co szklannem okiem widzą tylko kęs dziennej strawy a życie swe snują tak, jak snuje liszka swój oprzęd, w którym na zimę zamiera, i w tych nieszczęśliwych co zalegają domy kar i poprawy, i w tych stokroć razy gorszych, co tuczą się na wolności dla tego tylko, że czyny ich nie podpadają pod żaden paragraf sprawiedliwości ludzkiej, — i w tych nawet istnieje owa tajemnicza, niedająca się ani zmierzyć ani zważyć, owa nieujęta iskra świętości z całą przyszłością wdzięków swoich. Potrzeba tylko użyć umiejętnych środków, aby ją z pleśni i z kurzawy życia oczyścić, a wnet zajaśnieje cnotą, rozpali się miłością dobra, piękna i po nad wszystko piękniejszej miłością prawdy!" Piękne to zakończenie przyjęto z uniesieniem.

— Odczyty urządzone przez „Towarzystwo pedagogiczne" rozpoczął w wielkiej sali ratuszowej dnia 8. marca, profesor seminarjum żeńskiego Jozef Zuliński wykładem, mającym na celu okazanie znaczenia astronomii w wychowaniu. Przedmiot ten dlatego wybrał prelegent, że chciał nim odznaczyć czas, w którym obchodziliśmy jubileusz Kopernika a na cześć którego uroczystości urządzono przez inne naukowe instytucje, Towarzystwo pedagogiczne zaś nie zorganizowało osobnego posiedzenia. Prelekcja więc Józefa Zulińskiego była jakby dalszym ciągiem kopernikowych uroczystości i hołdem wyrażonym przez Towarzystwo pedagogiczne pamięci wielkiego rodaka. Poglądy J. Zulińskiego na przedmiot tyle ciekawy, były zarówno oryginalne jak wzniosłe, zwłaszcza gdy wykazywał, że astronomia jako jedno ze źródeł uczucia wiary, piękna, dobra i pokory i odwodząca od złudnego świadectwa zmysłów naszych, jest przedmiotem ogromnego znaczenia w wychowaniu moralnem człowieka. Ale i pod względem praktycznym znaczenie astronomii w wychowaniu jest wielkie, tłumaczy bowiem zjawiska najpowszedniejsze a będące w związku z ważnemi sprawami społecznemi, z których wymienimy jedną, to jest sprawę kalendarza. Sprawa ta wtedy tylko u nas będzie załatwioną, gdy nauka astronomii nie będzie obcą ludowi a wraz z nią nie staną się mu jasnemi przyczyny, które uczyniły konieczną reformę starego kalendarza. W dalszym ciągu uczony prelegent wykazał powody, dla których astronomia była dotąd rozpowszechnioną, a zarazem wykazał możebność rozwinięcia jej przystępności dla ogółu. W drugiej prelekcji Józef Zuliński wykaże sposoby nauczenia astronomii, podnosząc konieczność poznania nieba. Dzisiaj odbędzie się drugi odczyt Towarzystwa pedagogicznego. Mówić będzie dr. Tadeusz Zuliński o hygienie w wychowaniu. Czy nie możnaby zmienić godzin wykładowych? O czwartej popołudniu, seminarja i inne szkoły nie mogą pospieszyć na tyle nauczające odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Może zarząd Towarzystwa uzna za odpowiedniejszą godzinę piątą?

— Żałujemy, iż szczegółowego sprawozdania z odczytu Władysława Łozińskiego podać nie możemy a to z tego powodu, iż równocześnie przypadał odczyt dr. Zulińskiego w sali ratuszowej. Powinnaby się jak najrychlej oba komitety porozumieć i zmienić rozkład godzin, dziś bowiem znowu przypadają dwa odczyty równocześnie.

— W teatrze czynią przygotowania do świetnego ile możności przedstawienia „Ryszarda III", która to tragedja Szekspirowska odegraną będzie w piątek, 14. bm. na dochód pani Józefy Woleńskiej. Beneficjantka odda rolę królowej Anny, tytułową zaś p. Ładnowski. Co do sztuki nadmieniamy, że takowa raz tylko przedstawioną była na scenie lwowskiej przed 8 laty, lecz przy ówczesnych warunkach przedstawienie to nie mogło wypaść korzystnie. „Ryszard III", zamykający jak wiadomo cały cykl dramatów Szekspira, których osnową jest historyczna „walka Róż" w Anglii, walka dynastyczna rodów lankasterskiego i jorkskiego zaliczany bywa do najskończeńszych arcydzieł wielkiego mistrza sceny, i jako taki utwór nieodłączny jest od żadnego poważnego repertuarza. Spodziewać się należy, że publiczność w piątek licznem zebraniem się w teatrze złoży sympatycznej artystce dowód uznania za wznowienie tej sztuki na scenie naszej.

— W niedzielę przed południem 7letnia Rebeka, córka faktora Mendla Weintrauba, mieszkającego przy ulicy Strzeleckiej, przechodząc ulicą Karola Ludwika nie zdołała uciec przed szybko nadjeżdżającym dorożkarzem nr. 88 i przestraszona padła pod konia i wóz. Szczęśliwym wypadkiem nie poniosła żadnego skaleczenia. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

— Po południu zaś na placu Krakowskim posprzeczało się dwóch izraelitów, Nachim Spitzkopf i Szulim Weingarten, w końcu pierwszy złością uniesiony dobył nóż z kieszeni i pchnął nim Weingartena w prawy bok. Weingartena musiano z powodu ciężkiej rany odwieść do szpitalu, Szpitzkopfa zaś aresztowano.

We środę d. 12. marca 1873 odbędzie się w lokalnościach kasyna wieczorek muzykalny, na który Wydział szanownych członków zaprasza. Początek o godz. 7½ wieczorem.

— Według najnowszej translokacji pułków, sądecki pułk piechoty l. 20, przeniesionym zostanie do Wiednia. Załogujący w Krakowie węgiersko-słowacki pułk piechoty Nagy l. 70, uda się do Preszburga. Do Krakowa przybędą zamiast nich: tarnowski pułk piechoty ks. Meklemburg-Schwerin l. 57 z Pesztu i brzeżański pułk Gondrecourt l. 55 z Wiednia. Równocześnie nadszedł rozkaz, ażeby się pułk huzarów l. 12 z Rzeszowa udał do Wiednia, do Rzeszowa zaś przybędzie pułk huzarów l. 9 z Raaby; dalej wymaszeruje 14ty batalion strzelców z Tarnowa do Czech a 2gi batalion z Czech do Tarnowa.

— Dziś rozpocznie się w tutejszym sądzie karnym ostateczna rozprawa przeciw Karolowi Kozakiewiczowi, obwinionemu o zbrodnię oszustwa, tudzież przeciw Edwardowi Lösch, Wło-

dzimierzowi Mioblikowi i Kazimierzowi Łapce, obwinionym o fałszywe w sprawie Kozakiewicza świadectwo. Obwinionych bronią adwokaci pp. dr. Wolski, dr. Żminkowski i dr. Schaff.

— Drugi odczyt na korzyść rodziu wstydzących się żebrać, przypada dziś o godzinie 4. po południu w sali Zakładu Ossolińskich. Mówić będzie p. Bernard Kalicki: „o projektach reformy sejmowej w XVII. wieku.“

— **Z Towarzystwa pedagogicznego.** Drugi odczyt naukowy odbędzie się dziś 11. br. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 4. po południu. Dr. Tadeusz Żuliński będzie mówił: O hygienie wychowania. Bilet na wszystkie odczyty kosztuje na salę 6 złr., na galerję 3 złr. Bilet na jeden odczyt kosztuje na salę 50 c., na galerję 25 c.

Członkowie Tow. pedagogicznego mają wstęp wolny za biletami, które wydaje sekretarz zarządu oddziałowego w gmachu akademii technicznej na I. piątrze od godziny 2—3. po południu.

— **Ze Stanisławowa.** Ogłoszenie. W dniu 23. marca 1873 odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 5. wieczór ogólne zgromadzenie członków Banku zaliczkowego dla miasta Stanisławowa i powiatu Stanisławowskiego. Porządek obrad: 1) Przyjęcie rachunków za czas od 1. maja 1871 do końca grudnia 1872 i wydanie dyrekcji absolutorjum. 2) Wnioski komitetu wykonawczego względem podziału czystego zysku; (komitet proponuje z czystego zysku 955 złr. 38 c. w. a. wyznaczyć 20% dywidendy od udziałów do 31. grudnia 1871 złożonych (§. 31. stat.) co wynosi 681 złr. 40 c., resztę 273 złr. 98 c. przeznaczyć na fundusz rezerwowy). 3) Wnioski komitetu względem zmiany i uzupełnienia §. 12. i 21. statutu. 4) Wybór dwóch członków Wydziału występujących za pomocą losowania.

O czem się Szanownych członków zawiadamia.

Stanisławów dnia 10. marca 1873.

Od dyrekcji.

— **Z Rzeszowa** skarżą się nam, iż w dniu jubileuszu Kopernika miasto całe błyszczało ciemnością, prócz domu p. Karpińskiego aptekarza, rzęsiście oświetlonego. Nie przypisujemy nikomu złej woli, zarzucić tu tylko trzeba niczem niewytłumaczoną ospałość w tak ważnej sprawie.

— (*X.*) **Złoczów.** Dnia 9. b. m. otruła się 18-letnia córka leśniczego p. Dawidowskiego strychiną, powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

— (*J. K.*) **Z nad Strwiąża** 8. marca. Sądziliśmy, że gdy w naszej okolicy będzie kolej telegraficzne stacje i gęściejsza sieć poczt będziemy mieli szybkie środki komunikacyjne. Spełzły atoli te nadzieje jak wszelkie różowe nadzieje na tym padole płaczu, bo chociaż mamy pocztę i telegraf w miejscu, korespondencje później odbieramy jak dawniej z Chyrowa — bo ztamtąd dochodziły korespondencje naprzykład ze Lwowa niemal z matematyczną pewnością dnia drugiego z rana, gdy obecnie pocztą miejscową po parę dni nieodbieramy gazet, które w dzień wyjścia powinne tu nadejść i czasem nadchodzą — a telegramy naprzykład z Drohobycza do Felsztyna z miejscowości o 6 mil od siebie oddalonych odbieram na drugi dzień. Śledziłem za przyczyną tego nieporządku.

Otóż tutejszy p. pocztmistrz tłómaczy się że tak zwane koleją jeżdżące urzęda pocztowe (fahrende Postamter) czy przez nieporządek czy pospiech źle kartują lub na stacjach czekającym pocztmistrzom nieoddają w porządku korespondencji a być może że i pp. pocztmistrzowie zaniedbują wczas się stawić i odbierać ze stacji korespondencje zapominając o tem, że oni są dla wygody publiczności ustanowieni a nie publiczność dla nich w celu ich bezowocnego utrzymywania.

Co zaś do telegramów to prawie wierzyć trudno, żeby coś tak nielogicznego egzystowało. I tak z Drohobycza nieidzie telegram wprost przez Sambor do stacji kolejowej i telegraficznej w Felsztynie ale idzie wprzód w tył do Stryja a ze Stryja dopiero do Felsztyna i przez znaną opieszałość rządowych telegrafistów dochodzi dopiero na drugi dzień z Drohobycza do Felsztyna miejscowości jak wyżej powiedziano o 6 mil gościńcem jadąc od siebie oddalonych. Powiadają, iż przyczyną tej zwłoki jest brak komunikacji telegraficznej pomiędzy urzędami telegraficznemi kolejowemi w Drohobyczu i Samborze a urzędami telegraficznemi rządowemi w tych miastach. Lecz czy temu wierzyć można, żeby zarząd telegrafów w Galicji był tak opieszały i dotąd nieutworzył tej komunikacji kiedy kolej Naddniestrzańska jest już od 1. stycznia 1873 a zatem od przeszło dwóch miesięcy w ruchu. Oprócz tego nieporządku dotyka nas i inny [illegible] z niewagi c. k. starostw. Jak wiadomo c. k. starostwa przy ustanowieniu stacji telegraficznych wymierzają należytość od tak zwanych ekspresów (Expresbothe) telegraficznych do pewnych miejscowości. Otóż przy dotyczącem tej sprawy dochodzeniu c. k. starostwo ograniczyło się wyłącznie na daniu opinii miejscowych urzędów gminnych, które przeważnie składają się z członków mogących zarabiać sami jako ekspressy, a te prawie nigdy nie są w położeniu ich sami opłacać. Użyto więc „judicem in propria causa.“

Czy nie było właściwiej wezwać do tego dochodzenia i przełożonych obszarów dworskich, na których ceny najmu posłańców praktykują się niemal co dzień?

Na dowód tej niesprawiedliwości przytoczę fakta: od telegramu z Chyrowa do Grodowic miejscowości o milę od stacji telegraficznej oddalonej płaci się expresowi obecnie 60 centów. Od telegramu z Chyrowa do Posady felsztyńskiej miejscowości łączącej się z Grodowicami i o paręset sążni od Grodowic odległej płaci się ekspresowi 1 zł. 20 c. Już cena ekspresu z Chyrowa do Grodowic jest niesłychanie wysoką bo posłaniec tam i nazad wróci idąc żółwim krokiem za dwie godziny a zarabia 60 centów a cóż powiedzieć o cenie ekspresa do Posady felsztyńskiej lub Felsztyna przy uwzględnieniu stosunkowego oddalenia?

Należałoby aby dotyczące c. k. władze obostrzyły przestrzeganie akuratności na pocztach i urzędach telegraficznych i poleciły rewizję taks expresów z powołaniem do tej czynności także przełożonych obszarów dworskich.

— **Rzeszów** 8. marca. Miasto Rzeszów sławne ze złota i ujeżdżalni na samym rynku miasta, posiada szczególniejszego rodzaju pedagoga w osobie zastępcy dyrektora tutejszego gimnazjum. Mąż ten znany już od dawna z przymiotów charakteru swego szerszej publiczności, rozwinął zaraz na początku urzędowania swego nadzwyczajną energję dla podniesienia, jak utrzymywał, zakładu. — Dzięki usiłowaniom niektórych ludzi, którym prawdziwe na sercu leżało dobro młodzieży, zaprowadzono w gimnazjum tutejszem naukę gimnastyki, do czego miasto znacznemi przyczyniło się ofiarami pieniężnemi, stawiając na to budynek ze wszystkimi przyborami potrzebnymi i przyczyniając się do dotacji nauczyciela. Lecz nasz pedagog innego jest zdania: gimnastyka nie potrzebna, a że wprost jej usunąć nie można, stara się powoli ją uniemożliwić. Przenosi więc tę naukę z budynku wystawionego kosztem miasta do zabudowania szkolnego do pokoiku szczupłego, wilgotnego, gdzie oddychanie powietrzem stęchłem naraża młodzież na choroby i gdzie lada potknięcie się na podłodze, sprowadzić może nieszczęśliwy wypadek. Oprócz tego zarządza kroki, których niepodobna tu przytoczyć, zmierzające do zniesienia tej nauki. Nie na tem koniec. Jest tu w zabudowaniu klasztornem przytykającem do gimnazjum stajnia, od niepamiętnych czasów nieużywana, a więc pusta. W niej postanowił szanowny pedagog urządzić areszt dla powierzonej sobie młodzieży — areszt w całem słowa znaczeniu o kratach, pryczy itp.; na szczęście wdało się w tę sprawę starostwo, akwirując ową stajnię i zapobiegło eksperymentom wychowawczym a la Barbara Ubryk. Nie dość na tem. Mąż ten gorliwy, energiczny, sprężysty pokierował tak zakładem mu powierzonym, że dzisiaj młodzież wypowiada posłuszeństwo nauczycielom i urządza strejk na wielką skalę. — Śledztwo w ostatnim względzie ciekawe wykryłoby rzeczy (w takim razie należy karać nie młodzież, która bezmyślnem jest narzędziem, lecz tego, co dla dogodzenia prywatnej swej zemście nią się posługuje i zapomocą intrygi całe zajście wywołał.)

(Wkrótce zmienią się te smutne stosunki, bowiem dyrektorem gimnazjum rzeszowskiego został już mianowany Stanisław Sobieski; p. red.)

— **Aeronauta w Kairze.** „Z okazji uroczystości odbywających się z powodu ślubów w familji wice-króla, khedif zaangażował trupę angielsko-francuską, która co niedzieli daje w wielkim hippodromie przedstawienie bezpłatne. samym więcej niż 10.000 osób zebrało się w Niedawno hippodromie i w pobliżu takowego, dla podziwiania wzbijania się w górę aeronauty Beudet, który należy do trupy. W chwili kiedy „Król Niebios“, taka jest nazwa balonu, miał się wznieść w powietrze, p. Beudet zahaczył swój trapez o łódkę, uchwycił zań jedną ręką, kłaniał się publiczności i zawołał: „Puśćcie!“ Balon w kierunku południowo-wschodnim wzniósł się o 400 metrów. Nagle okrzyk przestrachu wyrywa się z każdej piersi, balon przy rozdarcie się pęka w całej długości swojej... Z początku balon spadał się zwolna, lecz wkrótce wiatr wpada do ziejącego otworu i literalnie przewraca na wywrót pokrywę aerostatu, która wypuszczając obłok dymu, przybiera kształt pochwy od chorągwi. Stało się, nieszczęśliwy aeronauta teraz spada prawie pionowo; wszystkie serca się ściskają. Sam tylko p. Beudet zachowuje całą przytomność umysłu; lotem myśli pojął swoje straszne położenie; wie on, że pokrywa balonu stawia jeszcze pewien opór powietrzu i że najmniejszy ruch zgubiłby go bezpowrotnie, więc chwyta obiema rękami drąg swego trapeza i zawiesza się na nim.... Ośm do dziesięciu sekund mija, Beudet czuje, jak się zwiększa szybkość jego upadku; zamyka oczy i otwiera ręce.... znajdował się wówczas blizko 20 metrów od ziemi i nad częcią miasta Abdin. Pewien odważny robotnik francuzki rzucił się by odszukać ofiarę, i przebiegając z tarasu na taras, staje tam gdzie leżał nieszczęśliwy aeronauta. Ten ostatni stracił przytomność, lecz krzątają się koło niego, niosąc mu pomoc i po kilku chwilach wraca do przytomności i uśmiecha się do swego wybawcy. Trafem prawdziwie cudownym, p. Beudet upadł na taras domu arabskiego, to jest na ziemię i sitowie, co złagodziło uderzenie. Jego rany nie są ciężkie i widziano jak pocieszał swoje żonę i przyjaciół.

— **Nowe omnibusy.** W celu urządzenia stałego i o ile można najtańszego przewozu osób na głównych ulicach Berlina, jakiś przemysłowiec zamierza urządzić w tem mieście towarzystwo omnibusów wązkokolejowych przez psy ciągnionych. Omnibusy na osób dwanaście będą tak urządzone, że zaprzęg z 6 psów składający się, mieścić się będzie pod omnibusem; tym więc sposobem prawie o połowę mniej miejsca zajmą na ulicach od omnibusów zwyczajnych konnych i kolejowych. Wkrótce omnibus na próbę nowego pomysłu zostanie przedstawiony do rozpatrzenia władzom właściwym.

— **Oszustwo.** Telegraficzna wiadomość doniosła już o wykryciu w Londynie wielkiego fałszerstwa na szkodę banku angielskiego. Oprócz tego banku, kilka także znaczniejszych firm londyńskich jest poszkodowanych. Ogólna szkoda ma wynosić 220.00 funtów szterlingów. Za schwytanie sprawcy naznaczona jest nagroda 500 funt. sterl. Nazywa się Fryderyk Albert Warren, a policja londyńska domniemywa się, że niejaki C. J. Horten jest jedną i tą samą osobą co Warren. Przytrzymano tylko niejakiego Nayes, młodego człowieka, który według zeznań urzędników banku angielskiego wymieniał czeki fałszywe tego banku. Oszustwo bowiem popełnione było czekami, które są podrobione jak najstaranniej; papier, podpisy, druk, pieczęcie, wszystko jak na prawdziwych. Czeki te były eskontowane w filiach banku angielskiego. Do odkrycia oszustwa doprowadziła omyłka w dacie na jednym czeku przedstawionym w banku Rotschildów.

— **Czułości włosko niemieckie.** Profesor Occioni ogłosił w *Opinione* sprawozdanie z uroczystości Kopernika w Toruniu, w którem podnosi gorąco niemiecką gościnność. W końcu jest powiedzianem: „Jak uroczyście i poważnie odbył się obchód Kopernika na ratuszu, tak samo serdecznie przeminął na sali jadalnej, całkiem odpowiednio niemieckiej naturze, która cudownym sposobem łączy głębokość myśli z szczerym, wesołym i zarazem rzecz można, zentuzjazmowanym umysłem“ Poczciwi Włosi!

— **Monstrum.** W Petersburgu pojawiło się niewidziane dziwo przyrody. Pastrana niczem w porównaniu z niem. Przywieziono z Kostromskich lasów włościanina Andriana Jewtychiewa, u którego głowa, mająca kształty zwierzęce, najzupełniej obrosła włosami. Oprócz warg i oczu, nie ma na całej głowie miejsca niezarosłego długim włosem; nawet koniec nosa niewidzialny. Z uszu spada rodzaj olbrzymich kudłów. W dolnej szczęce ma cztery zęby, w górnej dwa. Człowiek ten, obudzający najwyższą ciekawość, jest przedmiotem powszechnych rozmów. Trzechletni syn jego Fedio, obfitością zarostu przywyższa ojca. Andrjan Jewtychiew ma lat 55. Jest bardzo rzeźki i zdrów jak ryba, usposobienie jego ciche i uprzejme; synek zaś bez względu na dziwotworne uposażenie natury, ma być arcymiłem stworzeniem, jakkolwiek z daleka przypomina małpeczkę, i popatrzywszy nań uważniej, to przez złociste kędziory puchowatego zarostu widać delikatne, rumiane ciało i bardzo przyjemne rysy dziecięcej twarzyczki. Przytem nader dowcipne i wesołe chłopię. Obadwaj oni rodem z wioski Wielkie Boczniowo, Kostromskiej gubernii, Kołogrywowskiego powiatu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 1. lutego 1873 u 1198 stron wynosił 336919 zł. 79 c. w lutym 1873 wyjęło 29 stron 11614 zł. 61 c. zaś włożyło 34 stron 7958 zł. 46 c. ubyło zatem 3656 zł. 15 c. Stan wkładek z dniem 28. lutego 1873 u 1211 stron wynosił 333263 zł. 64 c.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotez przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o 1/2 pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:** owiedzenim

$5^1/_2$ procentowe za 8dniowem wyp			„
6	„	„ 14	„
$6^1/_2$	„	„ 30	„
$7^1/_2$	„	„ 60	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 7. marca 1873.

Edykta. Sąd w Lubaczowie wzywa Józefa i Franciszka do przyjęcia spadku po Wojciechu Sapel zmarłym w Bihalach. Sąd nowotargski wzywa interesowanych do spadku po zmarłym śp Janie Mardule zmarłym w Białym Dunajcu i zmarłym tegoż synie w Ołomuńcu.

Licytacje. W sądzie Bolechowskim sprzedaż realności dnia 16. maja i 20. czerwca.

Konkurs. Wydział krajowy ogłasza na nadanie stypendjum z fundacji śp. Damiana Berskiego konkurs z terminem do dnia 15. kwietnia r. b.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że dyrektorem gimnazjum rzeszowskiego mianowany p. Sobieski; dyrektorem lwowskiej szkoły realnej dr. Rodecki; dr. Stanecki zaś nadzwyczajnym profesorem fizyki doświadczalnej na wszechnicy lwowskiej; zapewne więc i dr. Gosiewskiego mianowano profesorem fizyki teoretycznej.

Wiener Ztg. obwieszcza już ustawę o praktyce chirurgów. Stanowi ona, że chirurgom (patronom, magistrom i doktorom chirurgii) wolno leczyć choroby wewnętrzne. chociaż doktor medycyny jest w miejscu, że dyplomy chirurgiczne można otrzymywać do końca r. 1875, i że tylko na mocy dyplomów przed r. 1876 otrzymanych można pozwalać praktyki chirurgicznej.

Anticentralistyczne dzienniki dowodzą nielegalności uchwały, przyjmującej reformę wyborczą. Nielegalność tę opierają na dwóch punktach. Najpierw, nie rozpisano wyborów w miejsce tych posłów, którym uchwałą Rady państwa z powodu niejawienia się odjęto mandaty. A był dotąd czas i do rozpisania i do przeprowadzenia wyborów. Powtóre, konstytucja grudniowa nie mówi, że do uchwalenia takiej zmiany potrzeba dwóch trzecich części obecnych głosów, wprost mówi, iż trzeba dwóch trzecich części głosów. Gdy liczba posłów w Radzie państwa jest 203, więc do uchwalenia zmian konstytucji trzeba 138 głosów. Głosowało tylko 120 na 122 za tą zmianą, więc właściwie projekt został odrzucony.

D. 8., kiedy miano odczytać wyrok w sprawie Skrejszowskiego i Rużiczki, skonfiskowano rano wszystkie pisma czeskie w Pradze, a popołudniu obsadzono policją i wojskiem ulice i place bliskie gmachu sądowego. Był to 206 dzień uwięzienia Skrejszowskiego a 178 Rużiczki. Wiadomo, że sąd 1. instancji uznał obu niewinnymi — dla braku istoty czynu. Mimo to prokurator nie chciał pozwolić na uwolnienie ich do końca procesu, chociaż cała zaległość opłaty inseratowej jest dawno zapłacona i opłata inseratowa w ogóle jest tak jak zniesiona. *Pressy* i *Blatty* z wściekłości płaczą, że teraz Skrejszowski istotnie okryty aureolą męczeństwa... Sam tego chciał centralizm.

Tagblatt, podając wiadomość o wyroku sądu karnego w Pradze, uniewinniającym Skrejszowskiego i Rużiczkę od zaskarżenia o oszustwo w sprawie inseratowej, nazywa ten wyrok przegraniem głównej bitwy przez ministerstwo obecne. Chciano zadać cios opozycji czeskiej a tymczasem ta opozycja teraz silniej jeszcze głowę podniesie. Mianowicie czyni *Tagblatt* wyrzuty ministrowi sprawiedliwości, iż nie polecił prokuratorji pragskiej cofnąć oskarżenie przeciw Skrejszowskiemu, gdy się przekonał, iż prokuratorja nie zdołała nagromadzić potrzebnych do przeprowadzenia procesu materjałów.

Po zawiadomieniu ministerstwa o wyroku sądu pragskiego, miała się odbyć w tej sprawie narada ministrów.

Dalmacki *Narodni List* ogłasza protest sejmowych posłów dalmackich przeciw udziałowi delegatów dalmackich w reformie wyborczej i wzywa całe stronnictwo do przyłączenia się do tego protestu. Pytamy Dalmatyńców: na co ta komedja? Wszak gdyby stronnictwo i posłowie sejmowi nie chcieli, delegaci nigdyby nie ważyli się brać udziału w reformie wyboczej.

Ludwik Horwath przedłożył podkomitetowi węgierskiej deputacji regnikolarnej sposób załatwienia ugody z Kroacją, który podkomitet przyjął a zapewne i obie deputacje przyjmą.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister finansów przedkłada projekt ustawy o pozwolenie miastu Wiedniowi bezprocentowej pożyczki loteryjnej. Poczem Izba bez rozpraw przyjęła państwową ordynację wyborczą wszystkiemi głosami przeciw 1; dodatek do tej ordynacji wszystkiemi przeciw 4 (Dalmatyńców i Bossi-Fedrigottego); i ustawę wstępną wszystkiemi przeciw 1. W końcu wszystkiemi głosami przeciw 1 przyjęto w imiennem głosowaniu całą reformę wyborczą i w trzeciem czytaniu. Jutro poczną się rozprawy budżetowe.

Madryt d. 10. marca. Kortezy wzięły wniosek, aby oznaczyć dzień zwołania konstytuanty, pod rozwagę. Prezydent Izby i prezydent gabinetu mieli mowy patrjotyczne. Ostatni kładł nacisk na politykę pojednania wszystkich żywiołów liberalnych, i wezwał konserwatystów do ufności w rzeczpospolitą.

Turyn dnia 10. marca. Wczoraj przybył tu książę Aosty (ekskról hiszpański). Przyjmowali go ks. Humbert, ks. Carignan, władze, korporacje i gwardja narodowa i niezmierny tłum ludu z ogromnym zapałem.

Wiedeń dnia 10. marca. Na dzisiejszym targu wynosił spęd wołów galicyjskich 662, razem z wołami z innych prowincji wynosił spęd 2468. Targ był nieco więcej ożywiony, jak w zeszłym tygodniu. Najwyższa cena wynosiła 34 złr. 50 ct. — 35 złr. za cetnar żywej wagi; gorsze po 33 złr.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Kurs Giełdy wiedeńskiej
z dnia, 10 lutego 1873.
godz. 2 min. 25 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 152.65. Węgierskie kredyt. 190—. Anglo-austr. 321 50, Unionsbank 253.—. Kolei Karola Lud. 22750. Kolej siedmiogr. 175.—. Kolei połudn. 187.—. Kolej Alfölda 173.—. Kolei Elżbiety 246.—. Kolej lwowsko-czerniow. 151—. Węg.-Nordost. 154—. Kolei północnej 220.— Kolei Rudolfa 169.75 Węgierska Ostbahn 128.50. Indemnizacji galicyjskie 79.50. Losy z roku 1864 147 25. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.—. Banku obrotowego 228.—. Losy tur. 76.25 Akcje banku budow. 279.50. Kolei państwow. 334.—. Banku związk. 390.—. Losy węgier. 109 75. Ros. bankn. rent. hyp. 272 0. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 1/2. Usposobienie mocne.

z dnia 10. lutego 1873
godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred. 338.75, Anglo-austr. 321.—. Unionsbank 252 [illegible] dw. 228.50. Kolej połudn. 186 50. Franko-austr. 152.25. Losy z 1860 roku 105.50. Napoleondor 8.72. Tramway 368.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 8. lutego 1873.
godzina 4 minut 20. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.9/16. Akcje kredyt. 200.1/2. Lombardy 114.7/8. Galizier 104 3/4. Kolej państwowa 205.1/2. Rumuńska 45.1/4. Bank noty austr. 92 [illegible] Losy 1864 .0000 Usposob mocne.

W TEATRZE HR. SKARBKA
Pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.
We wtorek d. 11. marca 1873.

ŁUCJA z LAMMERMOORU
wielka opera w 3 aktach. muzyka Donizettego.
Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Henryk Aston, nieprawy dziedzic Rawenswood . .	P. Köhler.
Łucja, jego siostra .	Pni Friderici-Jakowicka
Edgard Rawenswood . . .	P. Cieślewski.
Lord Artur Buklaw . . .	P. Wojnowski.
Rajmund Bidebent, ochmistrz i powiernik Łucji . .	P. Koncewicz.
Aliza, towarzyszka Łucji .	Pna Leszczewska
Norman, dowódzca pachołków . . .	[illegible]

Panowie. Damy. Dworzanie. Służba.

Początek o godzinie 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. marca.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	259 05
Lwow.-Czern. Jassy	[illegible]	[illegible]
Bank hip. gal. z wypł. 80pr.	[illegible]	[illegible]
krajow. z wypł. 100pr.	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 8. marca.		
Fundusze publiczne (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
1839	[illegible]	[illegible]
1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem. (za 100zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Turecka poż. los. po 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred. au. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kr. dla h. i pr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 zł.	[illegible]	[illegible]
Franz. Józ. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola L. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Aust. północ. po 200 zł. sr.	218 —	218 50
lit. B. po 200 zł. sr.	185 —	185 50
Rudolfa po 200 zł. sr.	169 —	169 50
Siedmiogr. po 200 zł. sr.	174 —	175 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	334 —	[illegible]
[illegible]	—	—
[illegible]	187 —	187 50
[illegible]	369 —	370 50
[illegible]	—	—
[illegible]	134 —	135 —
Akcje przemysłowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	88 25	89 75
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	102 25	102 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	98 25	98 75
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	77 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siedmiogradzka 300 fr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. h. i pr. po 100 zł	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Ks. Salm	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark. banko	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 f. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank	[illegible]	[illegible]

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Wszelkie Nasiona warzywne, polne, kwiatowe i lasowe całkiem świeże po cenach najniższych poleca pierwszy SKŁAD NASION we Lwowie **Wilhelma Adama** (przedtem Juljusz Adam)

przy placu Marjackim Nr. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast. — Cenniki udzielają się bezpłatnie. 1511 6—12

PRACOWNIA RĘKAWICZEK KAROLA DWORSKIEGO

przeniosła się do domu przy **ulicy Wałowej pod l. 9** i poleca swój towar doborowy własnego wyrobu po najumiarkowańszych cenach. 2—?

Również udziela się nauki kroju rękawiczek podług systemu francuskiego i niemieckiego, niemniej nauki szycia dla panien podług sposobu dotąd u nas nierozpowszechnionego.

WINCENTEGO POLA

ostatnie dzieło:

Pan „STAROSTA KIŚLACKI"

Tradycja myśliwska

z portretem autora

już otrzymały księgarnie

KAROLA WILDA

we Lwowie, Samborze i Drohobyczu.

(Cena prenumeracyjna 2 złr. 55 ct. już ustała)

Cena sklepowa teraz wynosi 3 zł. 40 ct.

dodany jest przepyszny portret autora z drzeworytu odbity. 1629 1—3

Kilkadziesiąt

Kuf

nowych dębowych, tak piwnych jakoteż wódczanych, mieszczących razem przeszło tysiąc kilkaset wiader, są do nabycia po bardzo przystępnych cenach u

Józefa Argasińskiego

1—3 w Jarosławiu.

Wydział centralny

Towarzystwa wzajemnej pomocy Officjalistów prywatnych jest w możności umieszczenia

Oficjalistów

z różnemi kwalifikacjami.

Bliższe szczegóły mogą być na łaskawe wezwanie podane w biurze Towarzystwa Nr. 5 ulica Akademicka we Lwowie. 1594 3—?

1608 2—3

DYREKCJA Tartaku parowego w hrabstwie Dukla

podaje do publicznej wiadomości, iż *z dniem 1go marca 1873 Tartak parowy na Foluszu zaczął wyrabiać materjał dębowy z tarcic rozmaitej długości i łat składający się.* Wszystkie więc zamówienia chętnie przyjmuje Dyrekcja zaręczając za szybkie i akuratne wszelkich obstalunków wykończenie, po cenach umiarkowanych; za normę przyjęta jest stopa kubiczna przy sprzedaży.

Essencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Tranczyńskiego. 1591 2—24

Realność

w Nowym Sączu pod Nr. 270 przy głównym węgierskim trakcie, składająca się z **czterech** murowanych domów, obejmujących 15 pokoji, 6 kuchni, 6 spiżarni, 3 piwnice i stajni; z ogrodem warzywnym i fruktowym, o 1 sadzawce, obszaru morg 1, z pysznym widokiem na Tatry — niedaleko dla przyszłej koleji wymierzonego dworca; jest z wolnej ręki do sprzedania. Taż realność daje czynszu rocznego 1000 złr. Bliższą wiadomość udzieli Christian Weimer w Nowym Sączu. 1574 2—3

Były Suchotnik

od 10. lat zostało zdrowy — wskaże na żądanie środki stałowe, któremi zostanie zupełnie wyleczyć można — za przyłączeniem kilku marek listowych, pod adresem: **Ad. Cieleski w Jarosławiu.** 3—?

Jaja

kupuję **przez cały rok w wielkich partjach.** Rzetelnych i dostarczać mogących liwerantów upraszа się, by swoje **oferty** wnieśli **wprost do mojej fabryki aluminium.** 1517 4—6

Julius Hofmeier

Prag, Wien, Peszt.

Krala

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

Józefa Fürst, 1122 11—18

aptekarza w Pradze, na Poržicz,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom.**

Pakiecik kosztuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Piepesa,** w Stryju w apt. p. Gärtner.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1016 47—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyżowskiego.

Zakład hydrjatyczny

w Sassowie,

zaopatrzony w dobrą traktjernię, otwarty jest przez całą zimę i poleca wczesne wiosenne kuracje 1625 1—5

Franciszek Medwey,

dyrektor zakładu.

Willa (folwark),

o milę od Lwowa położony, obejmujący 50 morgów pola ornego i sianożęcia w jednym kompleksie przy samym gościńcu, prowadzącym do Janowa, jest z wolnej ręki do sprzedania lub też na letnie pomieszkanie do wynajęcia, gdzie prócz wszelkich wygód można mieć parę koni do wyjazdu. 1556 3—3

Bliższa wiadomość w Adm. Gazety Nar.

HERBATY

najcelniejszych gatunków:

Kongo czarna herbata w dobrym gatunku . . . . . funt złr. 1.40, 2.

Souchong czarna herbata najlepszego gatunku . . funt złr. 3.

Melange Imperial . . . „ „ 4.

Pecco kwiatowa . . . „ „ 5.

RUM

prawdziwy londyński najlepszego gatunku 10cioletni stary.

Butelka duża . . . . złr. 2.

Proszek herbaciany funt zł. 1.

Poleca

Karol Gruchol

1567 3—6 we Lwowie, Rynek l. 4

L. 1210 z 1871.

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka sprzedaje na mocy zezwolenia wysokiego c. k. rządu, realność w Klimcu nad Beskidem w powiecie stryjskim pod nr. 27 położona, składającą się z budynku mieszkalnego i 8 morgow, 1001 kwadratowych sążni gruntów przez publiczną licytację zapomocą pisemnych ofert, które z dołączeniem 10% wadium najdalej **do 10. kwietnia 1873** wniesione być mają do Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie. Jako cenę niżej, której oferty nie będą przyjęte, postanawia się 700 złr.

Warunki mogą być przejrzane w Administracji centralnej we Lwowie i w Zarządzie dóbr w Smorzu. 1—2

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku, zwany

GUARANA

pp. GRIMAULT et Comp. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w skł dach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1044 14—28

Folwark Mostki

przy gościńcu Lwowsko-Stryjskim i przy kolei arcyksięcia Albrechta, między stacjami Rozwadów a Wolica-Bilcze tejże kolei położony, zajmujący przeszło 48 morgów obszaru, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub od 1. lipca b. r. **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właściciela Czernicy, poczta Rozdoł. 1628 1—3

Folwark Zarogóźno

pod Żydaczowem, obejmujący 260 morgów roli i łąk, z propinacją, potrzebnymi do gospodarstwa budynkami, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udziela na opłacone zapytania p. Franciszek Sądecki w Uhercach pod Samborem. 1553 3—3

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

zawiadamia niniejszem, że wystawa dzieł sztuki za rok 1872/3 otwartą zostanie z dniem 1. maja. Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić szan. pp. artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się już w kwietniu, i winne być takowe adresowane **Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.**

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym **pociągiem towarowym,** wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała, i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogłaby być przesłana.

Kto z szan. pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów, lub niezwykłego ciężaru, raczy się wprzódy z Dyrekcją porozumieć. Przesyłki nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam winien opłacić. 1569 3—3

Z Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięk. we Lwowie.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznieciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1034 18—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego.

Starożytności

(antyki) 1433 2—11

a mianowicie przedmioty z **dętego srebra, złota,** dalej z **żelaza, bronzu, kości słoniowej, kamienia, szkła, kryształu, starą porcelanę** (mianowicie wazy, figury, talerze, tace ze starych fabryk) — **starą broń, zegary, przedmioty emaliowane, stare prawdziwe koronki, brylanty, rauty, perły, farbowane kamienie,** poszukują się do kupienia i płacę po najwyższych cenach

w handlu towarów optycznych.

Maurycy Boscovitz

we Lwowie przy placu Marjackim Nr. (804¼ stary) nowy 6 i 7.

Po przedsięwziętem rozebraniu Dr. J. G. Poppa

Anaterynowej wody do ust,

przez pana profesora **Oppolzera,**

(Rektor magnif. profesora c. k. kliniki w Wiedniu, król. saski radca dworu itd.) uznano takowę bardo polecającо przeciw wszystkim słabościom w ustach i zębów i zaordynowano na c. k. klinice w Wiedniu. Takową polecają najzaszczytniejsi lekarze i profesorowie innych miast do czyszczenia i utrzymania zębów.

Zęby i dziąsła

konserwują się niezawodnie według tysiącznych doświadczeń konzumentów i rzeczoznawców najlepiej przez użycie

Anaterynowej pasty do zębów

Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. Pasta czyści o wiele prędzej i szybciej jak inne dotąd wiadome środki, nie niszcząc emailę zębów, działa również wzmacniająco i ożeźwiająco na dziąsła i usuwa nieprzyjemny odór z ust. Mała próbka wystarczy do prawdziwego przekonania się pożyteczności tego preparatu. 1138 1—2

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Gorecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Geldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap, w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozlowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt, w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Specyfik

czyli swoisty lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego. 1022 [illegible]

Do nabycia 1589 2—3

Owczarnia

wyprowadzona pod kierunkiem specjalisty chodownika. Bliższa wiadomość: Zarząd folwarku w **Krymidowie** poczta **Horożanka.**

Świeżość, Piękność i Młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów

207, ulica Saint-Honoré w PARYŻU

i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 1019 18—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, w magazyn. galant. pp. Rudolfa Schwarza, w handlu galanteryjnym K. Strzyżowskiego.

Na sprzedaż!

para klaczy młodych, rasowych, zaprzęgowych, dobrze ujeżdżonych, miary 15tej, jedna gniada, druga ciemno szpakowata. Bliższą wiadomość udziela Zarząd ekonomiczny w Różwiennicy, poczta Jarosław.

Także można nabyć nasienia **Tymotki** korzec po 20 złr. w. a. 1579 2—3

Dzierżawa

od dnia 24. marca 1873

w powiecie Dolińskim, w Bolejowie, 2 mile od dworca kolei w Dolinie a 3 mil od Stryja, są grunta obszaru dworskiego w przestrzeni 509 morgów z dworem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, razem z propinacją lub bez takowej na lat 6 do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela na osobiste zgłoszenia lub listy frankowane, zastępstwo obszarów dworskich w Wiktorowie, poczta Halicz. 1627 1—3

TERNO,

Ogier kasztanowaty czystej krwi arabskiej po Seelavim, od Rebeki po Teruch-Chonie ze stada Jorczowieckiego. Stanowić będzie po 40 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Umieszcza poczta Jasło. Uprasza się o wczesne zamówienia. 3—3

Ekonom kawaler
Kamerdyner bardzo zdatny
Klucznica z dobremi rekomendacjami
Potrzebni **ludzie do gospodarstwa** i **przemysłu** w różnych gałęziach poszukują posady.

Wiadomość w biurze **Józefa Birkle** we Lwowie. Rynek Nr. 40. 1593 3—6

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne za	8 dni
$5\frac{1}{2}$	„ „	„ 14 „
6	„ „	„ 30 „
$6\frac{1}{2}$	„ „	„ 60 „
7	„ „	„ 90 „

po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o $\frac{1}{2}$ **procent wyżej** z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

1071 10—? **Dyrekcja.**

1619 1—?

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE.

WYSZCZEGÓLNIENIA NA NASTĘPUJĄCYCH WYSTAWACH ŚWIATOWYCH:
PARYŻ 1839, 1844, 1849. 3 ZŁOTE MEDALE.
LONDYN 1851. PRIZE MEDAL.
PARYŻ 1855, WIELKI MEDAL HONOROWY.
KARLSRUHE 1861, ZŁOTY MEDAL ZASŁUGI.
LONDON 1862, 2 MEDALE FOR EXCELLENCE.
PARYŻ 1867, HORS CONCOURS.

(CHRISTOFLE)

FABRYKA W PARYŻU I KARLSRUHE.

GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRJI WIEDEŃ Heinrichhof.

ALFENIDE (CHRISTOFLE)

NACZYNIA STOŁOWE.
ZASTAWY NA STÓŁ I SERWISY DESEROWE.
SERWISY DO KAWY I HERBATY.
PRZEDMIOTY WYŁĄCZNIE DLA KAWIARŃ, HÓTELI I PAROWCÓW

Naszymi reprezentami dla Lwowa są panowie **J. Ostrowski i syn.**

Czwarte zwyczajne walne zgromadzenie

c. k. uprzyw. galicyjskiego

ZAKŁADU KEDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO

odbędzie się

dnia 16. kwietnia 1873 r.

o godzinie 5. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów zakładu za rok 1872.
2. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu z roku 1872.
3. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu z roku 1872.
4. Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1872 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych.
5. Wybór komisji weryfikacyjnej do zbadania bilansu z roku 1873.
6. Wniosek Rady zawiadowczej o zniżenie stopy procentowej przy pożyczkach.
7. Wniosek Rady zawiadowczej o zmianę postanowienia art. 57 statutów.

Na rzeczone walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich — w myśl art. 80 statutu *) do głosowania uprawnionych; właściciele zaś listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, raczą swoje listy zastawne **najpóźniej do dnia 17. marca b. r.** deponować:

we Lwowie, w kasie centralnej zakładu.

W **Wiedniu** w uprz. Union-Banku.
„ „ „ kantorze wymiany up. frank.-aus. Banku
„ „ „ kantorze bank. pp. Weiss & Fischhof.
„ **Peszcie** „ uprz. franko-węgierskim Banku.
„ **Pradze** „ „ czeskim Union-Banku.
„ **Trieście** „ filji uprz. Union-Banku.
„ **Gracu** „ uprz. ogól. styryjskim Banku kredyt.
„ **Bernie** „ kantorze wymiany Laurenz Herber.

W **Lincu** w uprz. Banku dla przemysłu i handlu na Austrję wyższą i Solnogród.
„ **Opawie** w kantorze wymiany Glassner & Janotta
„ **Wr. Neustadt** w uprz. Banku niższo-austr.
„ **Krakowie** w kantorze wymiany Blau & Epstein.
„ **Insbruku** u p. Jos. Simon Kapferer.
„ **Ołomuńcu** „ „ A. C. Lederer
„ **Sternbergu** u p. J. A. Mayer.

Lwów dnia 8. marca 1873.

Rada zawiadowcza.

*) *Wyciąg z art. 80 statutu:* Uprawnieni do głosu są: delegaci wydziałów powiatowych i posiadacze listów zastawnych zakładu, którzy na 30 dni przed zebraniem walnego zgromadzenia złożyli w dyrekcji zakładu przynajmniej 10.000 złr. w listach zakładu.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe za	8	dniowem wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$	procentowe za	14	„ „
6	procentowe za	30	„ „

1036 21—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.